

Joanna Popiołek

## POWODZIE W WARSZAWIE PRZED ROKIEM 1800

O najdawniejszych wylewach Wisły w rejonie Warszawy wiadomo niewiele. Badania geologiczne wskazują, że Wisła była niegdyś spokojną rzeką, a między XI i XIII wiekiem leżące na jej lewym brzegu tereny obecnych Siekierok, Sielc i Solca stanowiły kępy lub wyspy. Jak twierdzi Stefan Zbigniew Różycki<sup>1</sup>, stan wody niewiele się zmieniał, powodzie niemal nie występowały, a nieliczne wylewy nie sięgały daleko. W XIII wieku, z powodu zachwiania równowagi hydrograficznej, rzeka stała się kapryśna. Główny nurt przenosił się z jednej strony na drugą, powodując przesuwanie się koryta i zmiany w topografii. Przyczyny takiego zjawiska upatruje się w postępującym osadnictwie wzdłuż Wisły i jej dopływów i związanym z nim wycinaniem lasów<sup>2</sup>. Rzeką stała się gwałtowna, tam gdzie nie mogła rozlać się szeroko, jej nurt podcinał wysoki brzeg, jak to przedstawiał później Jędrzej Święcicki, opisując Warszawę: „Leży na wyniosłym pagórku, który, do samej docierając Wisły, impetu bystrej rzeki, ani kamieniami, podmywanemi i wypadającemi ciągle, ani czem innem powstrzymać nie może”<sup>3</sup>. Na terenach położonych

- 1 S.Z. Różycki, *Dzieje Warszawy widziane okiem geologa*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” 2006, nr 419, s. 90, 91 (fig. 2 na s. 91 ukazuje zmiany przebiegu koryta Wisły od X do XVIII wieku).
- 2 Tamże, s. 90; T. Dunin-Wąsowicz, *Zmiany w topografii osadnictwa wielkich dolin na Nizinie Środkowo-europejskiej w XIII wieku*, Wrocław 1974, s. 50–54; też, *Komunikacja i transport w węzle warszawskim*, w: *Warszawa średniowieczna*, z. 2, Warszawa 1975, s. 107–109; A. Gieysztor, *Wisła w średniowieczu*, w: *Wisła: Monografia rzeki*, red. A. Piskozub, Warszawa 1982, s. 25.
- 3 A. Święcicki, *Topograficzny opis Mazowsza*, przeł. W. Smoleński, „Kłosa”, 1877, t. 2, s. 111. Cyt. za: *Dzieje Warszawy i Mazowsza. Wybór źródeł*, opr. J. Kazimierski, R. Kołodziejczyk, Warszawa 1973, s. 82.

nad samą rzeką wylewy musiały być częste i dokuczliwe, prawdopodobnie właśnie one były przyczyną przeniesienia wsi Solec na inne miejsce. Dokonano tego z inicjatywy burmistrza Starej Warszawy Leonarda na mocy dokumentu wystawionego przez księcia Janusza Starszego 14 lutego 1410 roku<sup>4</sup>. Brak informacji, gdzie pierwotnie znajdowała się wieś Solec, wywołał długą trwającą dyskusję wśród historyków; niektórzy byli skłonni widzieć ją na prawym brzegu Wisły<sup>5</sup>.

Mieszkańcy terenów nadrzecznych w rejonie dzisiejszego Powiśla próbowali walczyć z Wisłą i zapewnić sobie bezpieczne warunki życia. Sypali więc groble umożliwiające przemieszczanie się po zalewanych gruntach, kopali kanały odwadniające. Bronili się przed zalewami, wznosząc tamy, które miały odsunąć nurt od lewego brzegu i ochronić go przed niszczycielską działalnością rzeki. O jednej z takich tam wiemy z przywileju księcia mazowieckiego Bolesława V z 5 maja 1474 roku. Przytaczając tekst tego dokumentu, Aleksander Wejnert pisze: „Z niego się dowiadujemy, iż w tymże roku Wisła, bardzo znacznie wezbrawszy, zniszczyła tamę powyżej wsi Solca, a zalawszy łąki miejskie, utworzyła łacnę, którą wspomniony panujący, wraz z rybołówstwem w teje, miastu rzeczonym przywilejem darował”<sup>6</sup>.

Powódź dotknęła wówczas także kościół pod wezwaniem św. Małgorzaty na Solcu. Znajdował się on prawdopodobnie u zbiegu obecnych ulic Solec i Ludnej, gdzie dziś stoi figura św. Barbary. Początkowo był kościołem filialnym parafii św. Jana, później stał się kościołem parafialnym, choć być może istniał jeszcze wcześniej, w XIII wieku. Parafia obejmowała Solec, Sielce, Czerniaków i Ujazdów. Kościół około 1410 roku przeniesiono na inne miejsce, a w roku 1475 i prawdopodobnie w 1493 zniszczyły go powodzie<sup>7</sup>. W 1593 roku Anna Jagiellonka przeniosła parafię do kościoła Ujazdowskiego na terenie dzisiejszego Belwederu. Wystawiony tam niewielki kościół pod wezwaniem św. Anny i św. Małgorzaty, przebudowany w XVIII wieku, przetrwał do roku 1818.

O wylewie Wisły w 1475 roku pisze Franciszek Maksymilian Sobieszczański, że „całe osady nad tąż rzeką istniejące poznośli”<sup>8</sup>. Najprawdopodobniej

- 4 A. Wejnert, *Starożytności Warszawy*, t. 3, Warszawa 1854, s. 28–31. Autor cytuje dokument ogłoszony „w sam dzień ś. Walentego błogosławionego męczennika”, natomiast datę 23 maja 1410 roku podaje E. Suchodolska, *Funkcje i rola kancelarii na dworze książąt mazowieckich w XIV i 1. połowie XV wieku*, „Kronika Zamkowa”, 2005, nr 1–2, s. 13.
- 5 T. Dunin-Wąsowicz, *Uwagi w sprawie osadnictwa wczesnośredniowiecznego na obszarze dzisiejszej Warszawy*, „Rocznik Warszawski” 1963, t. 9, s. 27. O sporze na temat pierwotnej lokalizacji wsi Solec pisze R. Żelichowski w książce *Ulice Solca*, Warszawa 1999, s. 13–17, przytaczając obszerną literaturę.
- 6 A. Wejnert, *Starożytności...*, t. 3, s. 16 (rozdział „O kępie przy Bełku”). Zob. też W. Korotyński, *Wylewy Wisły*, „Kurier Warszawski”, 1909, nr 83, s. 2.
- 7 Rok 1474 podaje J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2: *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Kraków 1964, s. 521; natomiast rok 1493 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, Warszawa 1893, s. 48.
- 8 F.M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku*, Warszawa 1974, s. 25. O powodzi w 1475 r. wzmiankowali liczni autorzy, por. *Wyjątki ze źródeł historycznych o nadzwyczajnych zjawiskach hydrologiczno-meteorologicznych na ziemiach polskich w wiekach od X do XVI*, wybór i przekład R. Girguś i W. Strupczewski, Warszawa 1965, poz. 224.

była to ta sama powódź, która nieco wcześniej dotknęła Kraków. Pisał o niej Jan Długosz: „W poniedziałek, 24 lipca i przez trzy następujące kolejno dni, wskutek ulewnych deszczów padających w nocy i we dnie, nastąpił straszny, nigdy wcześniej nie widziany, wylew rzeki Wisły w Krakowie. Wody bowiem zalały Kazimierz, Stradom i wszystkie ich przedmieścia”<sup>9</sup>.

Od XVI do XVIII wieku wylewy Wisły zdarzały się co kilka lub kilkanaście lat. Danuta Szmít-Zawierucha<sup>10</sup> obliczyła, że między rokiem 1593 a 1652 Warszawę dotknęło aż jedenaście wielkich powodzi, które w dużym stopniu zniszczyły niżej położoną część miasta. W następnym stuleciu takich klęsk nie było mniej. Stanisław Siegel<sup>11</sup> wyliczał w latach 1712–1799 trzynaście powodzi, opisanych jako „wielki wylew”, „okropny wylew”, „potworny wylew”. Podobną liczbę powodzi w Warszawie w XVII i XVIII wieku wymieniał Władysław Korotyński<sup>12</sup>.

Niektórzy historycy zauważają, że mało wiadomo o skutkach powodzi, które wydarzyły się w XVI i XVII wieku w Warszawie<sup>13</sup>. Szczegółowych opisów wylewów Wisły z pierwszej ręki rzeczywiście mamy niewiele, zwłaszcza w porównaniu z dziewiętnastowiecznymi obszernymi relacjami, które obficie drukowała ówczesna prasa, ale pewne dane, a zwłaszcza daty, można ustalić na podstawie innych relacji i wydarzeń.

O wiślanych powodziach w XVI wieku mówią na przykład dzieje warszawskiego cechu rybaków. Warszawa była niegdyś rzeką zasobną w ryby, które jedzono w czasie licznych postów, a także przeznaczano na dary. Aleksander Wejnert w swych *Starożytnościach Warszawy* w rozdziale „O podarunkach z ryb w Warszawie w XVI i XVII wieku” pisze, iż „gromada zwierząt rybnych” miała duże znaczenie dla miasta. Władze miejskie, nie dysponujące wielkimi zasobami finansowymi, starały się „zyskiwać przychyłność możliwych, aby od uciemień zasłonić mieszkańców”<sup>14</sup>, nie pieniędzmi, ale darami rzeczowymi, wśród których prym wiodły właśnie ryby. Podarunki z ryb czyniono zarówno regularnie, jak i okazjonalnie. Kanclerz wielki koronny, starosta warszawski, burmistrz, prezydent, wójtowie, rajcowie i ławnicy otrzymywali ryby na Boże Narodzenie i Wielkanoc. Osoby stojące w hierarchii najwyższej mogły liczyć na łososie i jesiotry, pozostałe natomiast dostawały szczupaki, leszcze, karpie i cierce (certy).

Ryby ofiarowano też z okazji różnych nadzwyczajnych wydarzeń – były to na ogół podarunki powitalne lub pożegnalne dla oficjalnych gości lub osób obejmujących urzędy. Na przykład: „Dnia 10 października 1627 r. biskupowi poznańskiemu, gdy wjeżdżał na biskupstwo, miasto ofiarowało jeziotra, któ-

9 Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 12, 1462–1480, przeł. J. Mrukówna, wyd. 2, Warszawa 2009, s. 379.

10 D. Szmít-Zawierucha, *Wędrówki po Warszawie*, Warszawa 2001, s. 207.

11 S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1701–1815*, Lwów 1936, s. 54–56.

12 W. Korotyński, *Wylewy Wisły*, „Kurier Warszawski”, 1909, R. 89, nr 83.

13 Por. A. Karpiński, *Biedota miejska wobec zaraz i innych klęsk żywiołowych w Warszawie w latach 1526–1655*, „Rocznik Warszawski”, 1981, t. 16, s. 120.

14 A. Wejnert, *Starożytności Warszawy*, seria druga, t. 4, s. 424, Warszawa 1856.

ry kosztował około dwóch czerwonych złotych<sup>15</sup>, zaś „Dnia 5 grudnia [1627] na przywitanie księdza podkanclerzego Jakóba Zadzika, biskupa chełmińskiego [...] miasto udzieliło w podarunku łososia i ryby [...]”<sup>16</sup>.

Władze Warszawy wspierały darami w postaci ryb niektóre zakony, na przykład w okresie wielkiego postu bernardyni, augustianie, dominikanie i franciszkanie do 1627 roku dostawali po beczcze śledzi. Później wsparcie to, z powodu znacznego wzrostu cen ryb, zamieniono na datki pieniężne.

Ryby przekazywane jako dary pochodziły – oprócz oczywiście śledzi – głównie z Wisły. Łowiono je tu od niepamiętnych czasów, najpierw zapewne na własne potrzeby, później także na sprzedaż. Warszawscy rybacy, którzy zawodowo trudnili się tym zajęciem, zamieszkiwali region u podnóża skarpy poniżej Nowego Miasta zwany Rybitwą (Rybitwią), później Rybakami<sup>17</sup>. Była to dobrze zorganizowana grupa zawodowa, która mogła się poszczycić jednym z najstarszych statutów cechowych, pochodzącym z 1532 roku, a być może nawet wcześniejszym<sup>18</sup>. Statut ten spisany był w języku polskim, prawdopodobnie ze względu na licznie używaną terminologię fachową dotyczącą wyposażenia i techniki połowów<sup>19</sup>. Przywileje cechowi rybaków nadał król Zygmunt III w roku 1592, a potwierdzali królowie w latach 1635, 1659, 1670, 1683, 1752 i 1781<sup>20</sup>.

Warszawski cech rybaków miał swoją kaplicę pod wezwaniem św. Barbary w kościele Najświętszej Marii Panny (dziś Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny) na Nowym Mieście. Tam też przechowywany był statut cechu.

Liczba rybaków zmieniała się. Wiele było przyczyn tego zjawiska, a jedną z nich stanowiły powodzie. Według danych z lustracji Warszawy rybacy miejscy w 1564 roku zajmowali 80 domów, w 1569 roku rybaków miejskich było 86, natomiast w lustracji z roku 1620 zanotowano: „Było tych rybaków numero 86, w lustracyi anno quingentesimi sexagesimi noni. Ale iż nam mieszczanie warszawscy dali sprawę, że ich Wisła z domami zniosła, drudzy też poumierali, tedy się ich teraz nie najduje więcej, tylko numero 38 [...]”<sup>21</sup>. Prawdopodobnie do zmniejszenia liczby rybaków przyczyniła się powódź z roku 1593, o której F.M. Sobieszczański pisał, że „prawie całe nadbrzeże od Wisły i przedmieścia zalała i zniosła”<sup>22</sup>. W 1640 roku podymne płaciło zaledwie 19 rybaków.

15 Tamże, s. 425.

16 Tamże, s. 426.

17 O warszawskich rybakach patrz: A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 45-60; tenże, *Ubody przedstawiciele cechowego rzemiosła warszawskiego w latach 1526-1655*, w: *Z dziejów rzemiosła warszawskiego*, red. B. Grochulska i W. Pruss, Warszawa 1983, s. 126-130.

18 Tekst statutu z 1532 roku w: W.A. Maciejowski, *Historia miast i mieszczan w krajach dawnego Państwa Polskiego od czasów najdawniejszych aż do połowy XIX wieku*, Poznań 1890, Dodatek III, s. 231-236. W sprawie wieku statutu por. uwagę autora na s. 236.

19 B. Ślaski, *Rybołówstwo i rybołowcy na Wiśle dawniej a dziś*, Warszawa 1917, s. 10.

20 Teksty przywilejów wraz z nieco zmieniającym się tekstem statutu por. B. Ślaski, *Przywileje dawnego cechu rybackiego w Warszawie*, Warszawa 1909, s. 71-88.

21 A. Wejnert, *Starożytności Warszawy*, seria druga, t. 6, Warszawa 1858, s. 159.

22 F.M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny...*, s. 38.

W 1603 roku Wisła zniszczyła pierwszy stały most, którego budowę u wylotu ulicy Mostowej zapoczątkował Zygmunt August, a zakończyła w 1573 roku Anna Jagiellonka. Most wydawał się solidny, doczekał się pochwał, a Jan Kochanowski słał go we fraszce *Na most warszawski* za to, iż okiełznał niespokojną Wisłę. Nie było to do końca prawdą, most wcale nie okazał się tak mocny, jak planowano. Miał zbyt gęsto rozmieszczone podpory, co okazało się groźne w czasie wiosennego naporu kry, a także znajdował się zbyt nisko nad wodą. Kilka razy był naprawiany, gdyż Wisły jednak nie okiełznał. Wreszcie zdarzyło się nieszczęście, które Kazimierz Wójcicki tak opisał: „Lat trzydzieści, bo do roku 1603, wytrwał niezłomnie wśród burzliwych fal Wisły i nacisku nieraz gór lodowych pędzonych nań wichurą zimową. Silną pierś odpierał tę nawałę, aż w trzydziestym pierwszym roku swego żywota kra naniesiona przy pękaniu lodów rzecznych na wiosnę przerwała jedno przęsło mostowe”. Niestety koniecznych napraw nie dokonano i „rok za rokiem most ten niszczał, a w opuszczeniu zostawiony stał się łupem nadbrzeżnych mieszkańców”<sup>23</sup>. Na tę ostatnią kwestię warto zwrócić uwagę, gdyż proceder przechwytywania przez sprytnych obywateli porwanych przez wodę fragmentów nadbrzeżnych budowli i składowanych na brzegu towarów, głównie drewna, trwał w najlepsze także w następnym stuleciu, czego dowodzi jeden z „przepisów o ochędostwie”, wydanych przez marszałka wielkiego koronnego Michała Mniszcha w 1784 roku:

Gdy częstokroć zdarza się, że za wezbraniem wody na Wiśle upłynione bądź to z łądów, bądź oderwane impetem wody drzewo ludzie na Wiśle chwytając, toż prawem własności sobie przywłaszczają i aktualnym tegoż drzewa właścicielom wydać onegoż nie chcą, owszem nim podług woli i upodobania swego dysponują, przeto nie chcąc, by z przypadkowej jednego straty drugi mniej słuszną odniósł korzyść, zaleca się i przykazuje, aby schwytane na Wiśle drzewo każdy chwytający do dwóch tygodni, nie kryjąc onegoż ani na prywatny swój użytek [nie] obracając, przy lądzie na Wiśle, dając czas i wolność właścicielowi do poznania onegoż, zatrzymywał, w którym przeciągu, gdy właściciel drzewo swoje pozna i dowodnie własność onegoż okaże, chwytający za umiarkowaną nadgroda toż drzewo wydać powinien, a jeźliby w tym przeciągu nikt do złapanego drzewa nie przyznawał się, łapającemu własność onegoż należeć ma<sup>24</sup>.

Informacje o powodzi można czasem znaleźć w nieoczekiwanych miejscach. Przekaz o wylewie w roku 1612 pochodzi z ustanowionego wówczas cennika. Trzydziestego marca w związku ze zniszczeniem młynów przez powódź ustalono nadzwyczajne ceny trzech rodzajów chleba oraz piwa warszawskiego i wareckiego: „Isz dla popsowania z wod wielkich mlynow pie-

23 K.W. Wójcicki, *Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia*, Warszawa 1875, s. 25–26.

24 M. Mniszech: [Przepisy względem zachowania ochędostwa i dobrego porządku w mieście Warszawie i wszelkich jego przedmieściach] *Przepisy względem zachowania ochędostwa w mieście Warszawie*, [Warszawa 1784], s. 9.

karze mąk roznich tak snadnie dostacz nie moga, przeto szie na tho wzglad maiacz, tak szie na then czasz stanowy nad vstawy pierwsze<sup>25</sup>.

W XVII wieku powodzie zalewały oczywiście nie tylko tereny na lewym brzegu Wisły, ale zapewne były nawet bardziej dotkliwe dla mieszkańców niskiego prawego brzegu. O ogromnym wylewie Wisły w roku 1635 pisał kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł:

13-go czerwca [1635] król [Władysław IV Waza] wyruszywszy z Warszawy, powierzył się w drodze Wiśle, która, wdzięczna tak wielkiemu gościowi, szeroko otwarła łono i w sposób nie widziany od wielu lat tak szeroko wylała, że Praga ukazywała tylko dachy domów i na cztery mile ku Radzyminowi wsie i płody ziemi były zatopione; wszędzie pozostawały ślady szkód, a bolesny dla gospodarki zalew posuwał się aż do morza<sup>26</sup>.

Szkody musiały być wielkie i takie klęski na równinie praskiej powtarzały się zapewne wielokrotnie, skoro, jak pisał Łukasz Gołębiowski, „Jan Kazimierz 1653 roku, wzgląd mając, że Praga przez mór i ustawiczne powodzie zniszczona, od stanowisk i stacyi żołnierskich swobodną ją czyni<sup>27</sup>”.

Krótką wzmiankę o powodzi w Warszawie w 1647 roku zamieścił w swoim dziele o Polsce i Litwie holendersko-niemiecki geograf Andreas Cellarius: „Anno 1647. Vistulae exundatio hanc urbem cum vicinis locis haud parva clade affecit<sup>28</sup>”. Prawdopodobnie jeszcze jeden wylew zdarzył się w roku 1673. W. Adamczyk podaje tylko: „Wielka powódź na Kempie Soleckiej<sup>29</sup>”.

Serię powodzi w XVIII wieku zaczyna wylew Wisły w 1713 roku. Wezbrane wody zrujnowały drugą świątynię na Solcu, a mianowicie budowany przez kilkanaście lat kościół Trynitarzy. Miał on jeszcze nieukończony mur, kiedy w 1713 roku „uderzył d. 1 sierpnia w fundamenta owego muru i na wszystkie zabudowania trynitarские, grożący pochłonięciem dolnej Warszawy, podobny do potopu wylew Wisły<sup>30</sup>”. Relację z tego wydarzenia pozostawił ksiądz Urban z Jordanowa, który tuż przedtem został przełożonym klasztoru Trynitarzy. Wymienił wszystkie nieszczęścia, którymi Bóg pokarał ostatnio ludzi za nieprawości, były to wojny, morowe powietrze i zarazy wśród bydła, aż wreszcie

25 *Ustawy cen dla miasta Starej Warszawy. Od roku 1606 do roku 1627*, wydał A. Chmiel, Kraków 1894, s. 77, poz. 45. W. Adamczyk (*Ceny w Warszawie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1938, s. 48) pisze: „Zmniejsza się ilość łutów na chlebie pszennym groszowym o 5, a na chlebie razowym groszowym o ½ funta [...]”.

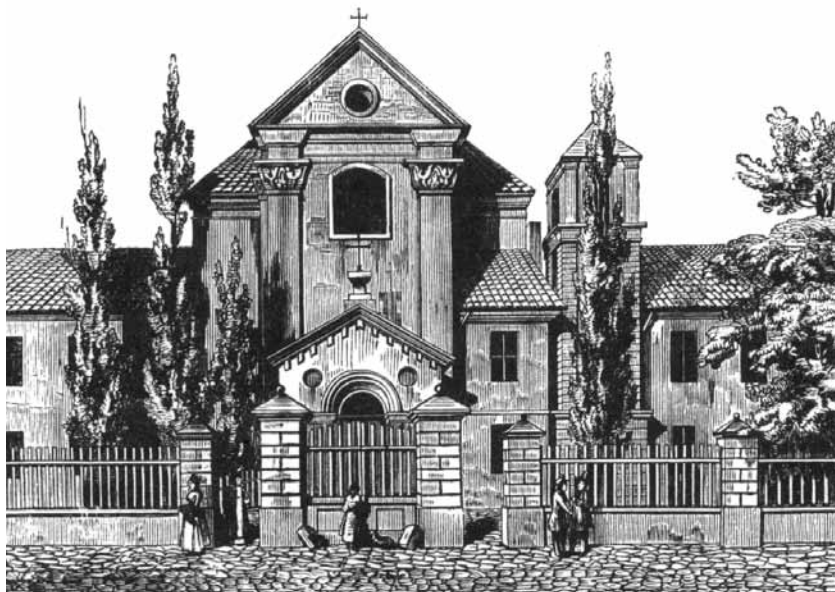
26 Albrycht Stanisław Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, tom 1, 1632-1636, przeł. i opr. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 458.

27 Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, Warszawa 1827, s. 67.

28 Andreas Cellarius, *Regni Poloniae, Magnique Ducatus Lituaniae omniumque regionum juri Polonico subiectarum novissima*, Amstelodami 1659, s. 597. Por. też T. Święcki, *Opis starożytnej Polski*, Warszawa 1828, wyd. reprint., Warszawa 1984, s. 279: „[...] Roku 1647 wylew wody nadzwyczajny wiele przedmieściom i okolicom szkodził, mówi Cellariusz”. Zob. też S. Namaczyńska, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1648-1696. 1. Zjawiska meteorologiczne i pomory*, Lwów 1937, s. 4.

29 W. Adamczyk, *Ceny w Warszawie...*, s. 54.

30 A. Krzyżanowski, *Pogląd na powołanie, dzieje i sprawy zakonu trynitarzy w Polsce*, „Pamiętnik Religijno-Moralny”, 1856, nr 6, s. 503.



Kościół św. Trójcy w Warszawie na Solcu, za: J. Bartoszewicz, *Kościóły Warszawskie Rzymsko-Katolickie opisane pod względem historycznym*, Warszawa 1855 [domena publiczna] / The Holy Trinity Church on Solec in Warsaw, from: J. Bartoszewicz, *Roman-Catholic Churches in Warsaw with Historical Descriptions*, Warsaw 1855 [public domain]

dopuścił nadzwyczajne, nagłe i wielkie wylanie Wisły, wzdęte do wysokości przeszło dwóch łokci nad pokład dziedzincowy naszego klasztoru, nie bez strasznej szkody jego. Taka wysokość wylewu trwała w jednej miarze przez 24 godzin, nim zaczęła opadać. Wylew zniszczył łąki, zboża, ogrody, stawy, sadzawki nadwiślańskie i uniósł składy drzewa, a między ludźmi sprawił różne choroby<sup>31</sup>.

Kilka lat później, w lipcu roku 1724, relację z kolejnej powodzi pozostawił ekonom folwarku księży Kamedułów na Bielanach, który brał udział w niezwykłej akcji ratunkowej:

D. 9 Julii an: 1724 woda zwana jak zazwyczaj Jakubówka zaczęła o wschodzie słońca raptownie przybierać, myśmy rozumieli, że nic złego nie nastąpi, alić wiele kłopotów nabiwiło to wezbranie, bo już w południe tak wysoko woda doszła, że wszystkie Kępy zalało. Nad wieczorem płynęło wiele drzewa, ale razem ujrzeliśmy, że coś ogromnego płynie, czekaliśmy wszyscy nad brzegiem, uważając ciekawie, co to było, i zdawało się, że okręt albo jakie dziwowisko, a gdy jeden mówi tak, a drugi owak, mój chłopak Felix poznał z daleka, że to płynął jakiś dworek. Ojciec Paweł, rządcą, będący także z nami nad brzegiem rzekł, że woda musiała porwać to domostwo i że tam muszą znajdować się Ludzie<sup>32</sup>.

31 Tamże.

32 „Kurier Warszawski”, 1824, nr 162, s. 337-338.

Rzeczywiście w porwanym przez powódź domu była matka z czworgiem dzieci, wszystkich udało się wspólnymi siłami uratować.

Wylew Wisły z 14 lutego 1751 roku opisuje Łukasz Gołębiowski: „wówczas Praga i wieś Brudno były jak w morzu, znosiło domy, porywało drzewa”<sup>33</sup>. Natomiast Antoni Magier raportuje też wydarzenia na lewym brzegu Wisły: „wszystkie dworki na Rybakach, na Szolcu, także cała ulica Furmańska były zalane, a wiele z nich gwałtowny pęd wody albo zniszczył, albo uniósł – nawet z ludźmi. Cała Praga stała w wodzie aż do wsi Brudna i dalej rozciągało się jakby ogromne jezioro”<sup>34</sup>.

Dramatyczny opis tejże powodzi pozostawił w rękopisie naoczny świadek, niejaki Jan Malinowski, którego relację wydrukował 73 lata później „Kurier Warszawski”:

Po tęgich mrozach nastąpiła odwilż i ciepło, a że w Januarji straszna moc śniegu napadała, te, topniejąc, nabawiły nas strachu, któremu podobnego obyśmy znowu nie doczekali. W nocy o godzinie 2 tak zahuczało, jakby wystrzelono z moździerzy, porwaliśmy się z łóżek, myśląc, że jest jaki napad albo gwałt, a to lody tak pękały; skoro rozwidniało, już woda zerwała lód i co minuta więcej i więcej jej przybywało; w południe już Praga stała jakby w morzu, a o godzinie 4tej i wioska Brudno zaczęła pływać. W Warszawie wszystkie dworki nad Wisłą albo się powywracały, albo znacznie nadrujnowały; lament niewiast rozlegał się, bo nie tylko utraciły swe chudoby, ale i kilkanaścioro dzieciątek nawet i z kolebkami ten gość niespodziewany i nagły zabrał, bo to nieszczęście tak rychło się wydarzyło, że nie można było ratować<sup>35</sup>.

Kiedy woda opadła, w dworku na Rybakach znaleziono zwłoki kilkorga starszych ludzi, którzy nie zdążyli uciec przed powodzią. Domy nad Wisłą były zrujnowane, ale i tak znaleźli się chętni na cudzą własność, którzy próbowali wynosić resztki sprzętów, jak donosił autor tej relacji.

W drugiej połowie XVIII wieku tereny Powiśla uległy nieco podwyższeniu dzięki nadbudowywaniu gruntu ziemią spod wznoszonych domów oraz wysypywaniu śmieci nad rzeką. Mimo to powódź z 1774 roku wyrządziła znaczne szkody. „Gazeta Warszawska” z 27 lipca donosiła:

W tych dniach wielkiej powodzi doznaliśmy, jakiej od trzydziestu prawie lat nie widziano. Wisła pod samą gnojową górę w sobotę przeszlą [23 lipca] podeszła, tamy i domy nadwiślane zalała, towary różne zatopiła, inne zaś, mianowicie wielkie składy drzewa, z niezmierną wielu szkodą z sobą zarwała. Z znaków dawnych daje się jednak widzieć, że terażniejsza wiślana powódź pięcią ćwierciami dawniejszych jeszcze nie doszła<sup>36</sup>.

33 Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne...*, s. 59.

34 A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 201.

35 „Kurier Warszawski”, 1824, nr 39, s. 1.

36 „Gazeta Warszawska”, 1774, nr 60, s. 2.



Jeden z ostatnich większych wylewów Wisły w Warszawie w XVIII wieku zdarzył się 6 marca 1782 roku. Był to wylew wiosenny, a zatem spowodowany nie przez obfite deszcze na południu Polski, ale przez zator lodowy, który najpierw zatamował, a potem uwolnił masy wody. „Gazeta Warszawska” z 9 marca w krótkiej notatce na drugiej stronie informowała: „W przeszłą śrzedę [6 marca] Wisła tu puściła, gdy nagle wezbrana woda lody połamała i niższe Nadwiślane budowy po części zalała oraz niektóre składy dREW zerwała”<sup>37</sup>. Być może więc właśnie to ostatnie wydarzenie skłoniło marszałka Michała Mniszcha do wydania w 1784 roku cytowanego wyżej zarządzenia o konieczności zwrócenia porwanego drewna prawowitym właścicielom.

Niemal do końca XVIII wieku w relacjach spotykamy opisy wezbrań Wisły i powodzi charakteryzowanych określeniami: ogromne, wielkie, szerokie, rozległe. W 1798 roku z inicjatywy Antoniego Magiera powstał pierwszy w Warszawie wodowskaz, założony przez kapitana pontonierów Jana Chrystiana Fierlinga<sup>38</sup> przy moście łyżwowym u wylotu ulicy Bednarskiej<sup>39</sup>, i 1 lutego 1799 roku rozpoczęto notowanie wysokości wody w Wiśle. Wiadomo więc, że 16 kwietnia 1799 roku woda podniosła się do wysokości 6 łokci i 16 cali<sup>40</sup>. Było to ostatnie wezbranie Wisły w Warszawie w XVIII stuleciu, a zarazem pierwsze, którego wysokość zmierzono.

### **Powódzie w Warszawie przed rokiem 1800 – streszczenie**

Do XIII wieku powódzie w rejonie Warszawy niemal nie występowały. Wraz z rozwojem osadnictwa w dolinie Wisły i wycinaniem lasów rzeka stawała się coraz bardziej zmienna i nieprzewidywalna. Nurt się przemieszczał, woda podmywała wysoki lewy brzeg, a przy prawym powstawały wyspy. Zaczęły się też powódzie. Mieszkańcy dawnej Warszawy bronili się przed wylewami już w XV wieku, wznosząc tamy, sypiąc groble i kopiąc kanały odwadniające. Mimo to niżej położone rejony – głównie Pragę i Powiśle – zalewały powódzie. Wylew w 1475 roku zniszczył jeden z najstarszych warszawskich kościołów, kościół św. Małgorzaty, w 1635 roku wody Wisły zatopiły wszystkie domy na Pradze, a w 1713 roku częściowemu zniszczeniu uległ kościół Trynitarzy na Solcu. Do roku 1800 w Warszawie zdarzyło się kilkanaście dużych powodzi i wiele mniejszych wylewów.

**Keywords:** Warszawa, Wisła, powódzie, rybacy

37 „Gazeta Warszawska”, 1782, nr 20, s. 2.

38 A. Magier, *Estetyka...*, s. 201.

39 Z. Mikulski, *O najstarszych systematycznych obserwacjach wodowskazowych na ziemiach polskich*, „Przegląd Geofizyczny”, 1965, r. 10, nr 2, s. 153.

40 Por. „Kurier Warszawski”, 1866, nr 193, s. 1123.